ZIEMIANIN

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

Numer 19. ROK SIÓDMY Dnia 9. Maja 1841. r.

Przedpłata: w Warszawie półrocznie zł. 12 rocznie zł. 24; na prowincyi półrocznie zł. 15, rocznie 30.



Przyjmuje się po wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych, a w Warszawie w Kantorze Głównym i po Księgarniach.

Gospodarstwo Wiejskie

O siewie w ogólności.

Dobry siew jest jedną z najważniejszych rolniczych czynności; a mimo to, większa część Ziemianów, tak mało ją zdaje się cenić, tak niedbale wykonywa. W wielu okolicach kraju naszego panuje dotąd zwyczaj, iż parobcy pańszczyznowi, którzy siew przyorują; rozsiewają także zboże. Nic podobno nad to niestosowniejszego i szkodliwszego. Ludzie bowiem ci, już to skutkiem niezdatności, już przez nieżyczliwość, a mianowicie, aby tém prędzéj dział swój dziennéj pańszczyzny skończyć, mówiąc właściwie, nie sieją lecz ziarno wyrzucają: rzut oka na pole, tym sposobem zasiane, dostatecznie to dowodzi. — Dla tego, w porządnych gospodarstwach wybierają do siewu najzręczniejszych, panu najprzychylniejszych ludzi; zachęcając ich stosownemi nagrodami, do tém większego udoskonalenia się w téj mierze. — Wszakże tam, gdzie np. kilka set korcy zboża corocznie się wysiewa, parę korcy zboża, dane dobremu siewaczowi, z górą się wynagradzają: *najprzód* przez oszczędzenie ziarna siewnego, którego w tym przypadku przynajmniéj ¼ część oszczędzić można; *powtóre* przez korzyści z jednostajnego siewu pochodzące.

Wskażemy tu niektóre prawidła dobrego siewu:

1. Dobry siewacz powinien mieć rękę tak zbudowaną, by ująwszy zboże wgarść, nie rozsypywał go na ziemię przed wyrzuceniem. — Okoliczność ta jest ważniejszą aniżeli się być zdaje; wielu bowiem wieśniaków, niezwiera dobrze rąk, zapewne przez zesztywnienie palcy, skutkiem twardéj pracy.

2. Winien mieć wzrok mocny, by dojrzał spadające na ziemię ziarno; krok pewny i jednostajny.

3. Siejąc, powinien zwolna rękę roztwierać; tym tylko sposobem ziarno rozpościera się równo na cały pas ziemi, jaki jeden rzut obejmuje; a wszakże takowa to równość, stanowi różnicę między dobrym i złym siewaczem. — Ostatni bowiem tak ziarno rozpościera, iż na jednéj stronie pasa rzeczonego (od strony prawéj, czyli od ręki), niemal ⅔ części ziarna pada; a na drugą połowę zaledwie ⅓ część się dostaje.

4. Każdy następny rzut winien się z poprzednim stykać; jednakowóż o ile podobno, na niego nie zachodzić.

5. Nasienie równiéj na ziemię pada, gdy z pewnéj wysokości jest rzucane; dla tego, siewacz o ile siły dozwalają, z wysoka winien je rzucać.

6. Nakoniec, dobry siewacz winien umieć siać gęściéj lub rzadziéj, podług miejsca i okoliczności.

Czas siewu. W stanie naturalnéj wegetacyi, każda roślina ma właściwy sobie czas siewu; w stanie zaś, że tak powiem sztucznéj roślinności, zmieniamy go podług okoliczności. To się odnosi szczególniéj co do roślin ozimnych.

Zna to dobrze rolnik praktyczny, iż obrodzenie, mianowicie oziminy, nie tyle zawisło od wczesnego lub późnego siewu, jak raczéj od stanu, w jakim te rośliny idą na przezimowanie. Jeżeli bowiem jesień jest ciepła, i czas aż do zimy wegetacyi sprzyja, wtedy *późna* ozimina częstokroć lepiéj obradza od *wczesnéj*. Przeciwnie, gdy zima wcześniéj nastąpi, mrozy są mocne a przytém gołe, w ówczas ozimina wczesna, mocno zakorzeniona, i bujną runią ziemię pokrywająca, pewniejszą jest od późnéj.

Biorąc więc rzecz gruntownie, najwłaściwszym czasem siewu *oziminy* jest ten, gdzie ozimina w zwyczajnéj porze czasu i w właściwéj jéj roli, do tego stopnia przed zimą się rozkrzewia, w jakim podług doświadczenia, najmocniéj oddziaływa szkodliwym pory zimowéj wpływom. Wszakże doświadczenie przekonywa, iż to w tenczas ma miejsce, gdy jéj listki tworzą ruń na kilka cali (4 do 5) wysoką, całą powierzchnię ziemi pokrywającą.

Równie zaś jéj szkodzi zbyteczne wypuszczenie przed zimą, jak za słabe zakorzenienie. — W piérwszym razie, bujna i wysoka ruń, będąc przykryta czas niejaki warstwą śniegu, łatwo ulega fermentacyi i aż do korzenia gnije; słabo zaś zakorzeniona, ginie zwykle podczas częstéj odwilży.

Większa lub mniéjsza ruń oziminy, bez względu na czas, zawisła:

1. Od gatunku i położenia gruntu.
2. Od jego żyzności i uprawy.
3. Od pory czasu w jesieni.

Ponieważ piérwsze dwa warunki niemal wszędzie się różnią, a trzeci, w rzeczy saméj najważniejszy, jest przypadkowy, przeto ani podobno, by dla wszystkich miejscowości i we wszystkich przypadkach, był jeden czas siewu. — Główną zasadą, jakiéj się tu rolnik trzymać powinien, jest: aby ozimina ku połowie listopada, pokryła się taką runią, jaką wyżéj za najwięcéj obrodzeniu sprzyjającą przyjęliśmy.

Podług tego, własne doświadczenie, a w braku onegóż, doświadczenie starych gospodarzy miejscowych, może być napewniejszą skazówką najwłaściwszego czasu siewu w danéj miejscowości. Że zaś prętsze lub wolniejsze rozrastanie się oziminy, wiele zależy od gatunku i żyzności ziemi, przeto:

Co do żyta, wypada nasamprzód obsiewać role lżejsze i płonniejsze; *średnie* pod jednym i drugim względem późniéj, a najżyzniejsze na samym końcu.

Co do pszenicy, uważać należy za główną i ogólną zasadę: aby *grunta zimne*, *sapowate*, wcześniéj obsiewać niżli *suchsze i ciepłe*. — Wszakże co do podobnéj roli, ta zasada stosuje się także i do żyta.

(Dokończenie w nast. Nrze).

Technika

Łatwy sposób otrzymania od razu cegieł suchych.

(przez p. Pohl.)

Częstokroć ubiegamy się za rzeczami w oddaleniu będącemi, a niepostrzegamy tych, co pod naszemi znajdują się oczami. Ten wypadek ma miejsce co do strychowania i suszenia cegły.— Podług zwyczajnego dotąd postępowania, cegła surowa, czyli z formy otrzymana, z trudnością wysycha, często pęka, jest nietrwała, przytém wiele spożywa opału, zanim się do przyzwoitego stopnia wypali. — A przecież zapobieżenie temu jest tak łatwe i proste, że słusznie zadziwia, iż wcześniéj odkrytém nie zostało.

Chcąc miéć od razu cegłę suchą, trwałą, prętko się wypalającą, postąpić należy jak następuje: Robi się forma do cegły, zwyczajnéj wielkości, z tą różnicą, iż nie tylko ma spód przymocowany, lecz nadto, dla nadania jéj większéj mocy i trwałości, wszystkie jéj kanty obijają się żelazem. Tak w spodzie jako i po bokach, robią się świdrem dziury grubości zwyczajnego palca.

W tę formę ubłacza się rękami, jak zwyczajnie glina i zwierzchu się gładko równa. Glina bierze się nie spławiana, ale raczéj w tym stanie jak się z dołu kopie; przecież należy ją dobrze rozdrobnić, z kamieni i innych ciał obcych oczyścić.

Gdy już forma jest napełniona i urównana, robotnik wznosi ją obiema rękami w górę i z całéj siły uderza 2—3 razy o klocek przed nim stojący; poczém cegła jest gotowa i jak kamień twarda; tak dalece, iż ciśniona silnie o ziemię, bynajmniéj się nie uszkadza. — Przytém wychodzi ona z formy niemal zupełnie sucha; najprzód, ponieważ glina z któréj została utworzoną, mało wilgoci zawiéra; powtóre, ponieważ wraz z uchodzącém przez otwory powietrzem i wilgoć się ulatnia. Nadto, jest tak gładka, jakby była *heblowana;* kanty ma ostre, i ani podczas suszenia, ani podczas wypalania, bynajmniéj nie pęka.

Cęgła ta, bez wypalania bardzo dobrze może być użytą na mury wewnętrzne; a skoro tu zupełnie wyschnie, nie przyjmuje już wcale wilgoci; czego niemożna powiedzieć o zwyczajnéj palonéj cegle; która, mając znaczną liczbę drobnych dziurek, pozostałych przez uchodzenie wilgoci podczas wypalania, w zbiegu stósownych okoliczności, napełnia się wilgocią.

Tym samym sposobem można i z torfem postępować; przez co otrzymuje się massa, podobnie jak drzewo twarda.

Jeżeli się komu zdawać będzie opisane postępowanie zbyt zmudne i mozolne, ten niech raczy na to pomniéć, iż się tu oszczędza rzeczywiście zmudne szlamowanie gliny i wiele czasu wymagające suszenie cegły; że transport do pieca jest łatwiejszy, a przytém cegła nie psuje się tu wcale, jak to zwykle ma miejsce, gdy jest robiona zwyczajnym sposobem; nakoniec, że się oszczędza znaczną ilość paliwa, ponieważ, jak wyżéj namienionem zostało, cegła ta prędzéj i dokładniéj się wypala, niżli zwyczajna.

Postępowanie powyższe, co do skutku, mało się różni od wynalezionego przez p. *Isnara* (a), czyli od *wyrabiania cegły z ziemi zbitéj*, który to sposób coraz bardziéj się upowszechnia. Jest zaś od ostatniego prętsze i dla każdego przy-

(a) Patrz Tygod. z/r. 1839 str. 121. Red.

stępniejsze. — Zadziwia jednakowóż twierdzenie, *iż mimo podziurkowanego spodu i ścian*, cegła jest tak równa jakby była *wyheblowana*; a przecież, zdawałoby się, iż przy tak mocném wstrząśnieniu gliny (podczas uderzenia), dziurki, mianowicie w spodzie, powinnyby się pozatykać; a następnie nietylko ta strona cegły równą byćby nie mogła, lecz nadto, i wysunięcie jéj z formy trudnemby było. — Niezawodnie gospodarze nasi uczynią próbę z nowym tym wynalazkiem i o skutku Redakcyę Ziemianina zawiadomić raczą.

Ogrodnictwo.

Sposób powiększenia rodzajności Drzewa owocowego.

Na posiedzeniu Towarzystwa rolniczego w Hamburgu, p. *Ceruty*, ogrodowy tamże, czytał co następuje:

„W miesiącach grudniu i styczniu; gdy roślinność całkiem ustaje, sok drzewny znajduje się przy spodzie kłody, a raczéj na początku korzeni, w stanie zielonawego *chlorophylu*, czyli mączki drzewnéj nie posiadającéj wilgoci. Aby to okazać, wypada mi tu uczynić następne dwie uwagi:

1. Wsadziwszy w tymże czasie uśpienia wegetacyi, małe drzewka z ich korzonkami w wodę wrzącą, lub téż w wodę z kamforą umięszaną, wtedy sok niebawnie w górę się wznosi. — W piérwszym przypadku skutek ten zrządza *cieplik*, zamieniając piérwiastek kwasorodu w stan lotny, przez co wilgoć staje się płynną. W drugim zaś razie, połącza się *węglik z wodorodem* i ten sam sprawia skutek, drażniąc włókno roślinne.

2. Drzewa, które stoją w bliskości wałów lub innych przedmiotów, osłaniających je od strony północnéj, niechby już tylko o parę stóp wyżéj korzeni, corocznie obficiéj od innych obradzają, kwitną wcześniéj, korę mają gładką, mniéj się pokrywają mchem i porostami i rzadziéj wymarzają od tych, które podobnéj niedoznają ochrony.

Zanim przyczynę tego wytłómaczę, wypada zastanowić się nieco nad budową drzewa. Część środkowa, czyli drzewna, składa się z nieźliczonéj ilości cienkich, lecz najregularniéj wykształconych rureczek, w rozmaitych kierunkach się krzyżujących; czyli tworzących massę gąbczastą, ciągle wilgocią napełnioną. — Bezpośrednio na drzewie leży błona drzewna, miękka, składająca się z różnych naczyń, również wilgocią napełniona. Na téjże błonie znajduje się kora; służy ona do chronienia drzewa od zewnętrznych, onemuż szkodliwych wpływów.

Wspomniona błona, przemienia się z czasem w drzewo; a nowa tworzy się na wewnętrznéj stronie kłody. — Tak spodnia, jak i wierzchnia część drzewa rozdziela się na gałęzie; piérwsza tworzy korzenie, druga właściwe gałęzie. — Kształt, długość i ilość korzeni, zależy od gatunku i żyzności gruntu; długość i ilość gałęzi, zawisła od długości i ilości korzeni; kształt zaś ich, jest przypadkowy.

Na wiosnę, napawają się korzenie będącym w ziemi pokarmem, w wodzie rozpuszczonym, i prowadzą go do spodniéj części pnia; tutaj, tenże pokarm, czyli właściwie mówiąc, sok, z którego się pokarm późniéj wyrabia, ulega piérwszéj fermentacyi, skutkiem podwyższonéj w drzewie temperatury; bo jak wiadomo, wę-

wnętrzna temperatura drzewa, zawsze jest wyższą od zewnętrznéj. Ta część drzewa może się więc niejako równać z żołądkiem zwierząt; a przez to, zasługuje na największą uwagę, jak to późniéj okażemy.

Skutkiem rzeczonéj fermentacyi, wzmacnia się wspomniony sok; składa się on z części flegmistych, *kwasem węglowym* napojonych; tenże sok, za pomocą cienkich rureczek, o których mówiliśmy wyżéj, zostaje wprowadzony do wszystkich części drzewa. Podczas tegóż wznoszenia się wgórę, czyli mówiąc właściwie, podczas wegetacyi, części onegóż stałe osadzają się w wspomnionych rureczkach, a płynne coraz bardziéj wgórę się wznoszą. Doszedłszy do liścia, ulega tu sok powtórnéj zmianie, skutkiem operacyi promieni słonecznych i powietrza. Części niepotrzebne ulotniają się przez liście; pozostałe zaś, odnowione świeżemi, z powietrza przez spód liścia wyssanemi, spuszczają się napowrót, pomiędzy błoną drzewną a korą. Z jednéj części tegóż soku, tworzy się kwiat; reszta, w części wydala się z drzewa, w części pozostaje przy spodzie onegóż, (czyli w jego żołądku) w stanie *chlorophylu*, czyli *mączk suchéj*.

Podług więc mego zdania, część dólna drzewa, winna być najstaranniéj chronioną przeciw szkodliwym pory czasu wpływom; tu bowiem zgromadza się napowrót z gałęzi cała ilość pozostałego soku; tu jest skupiona cała siła, czyli życie drzewa, w porze zimowéj. — A zatém, jak z jednéj strony korzystném być musi, wzruszenie, czyli przekopywanie ziemi do koła pnia, gdyż przez to słońce i powietrze przenika ziemię, i wydala z niéj części kwaśne, zepsute, drzewu szkodliwe; tak z drugiéj strony ziemia tak spulchniona, z łatwością przejmuje się zbyteczną wilgocią i zimnem; co więcéj może drzewu stać się szkodliwém, aniżeli wietrzenie ziemi, pomocném.

Całkiem przeciwnie postępują ogrodnicy francuzcy. Obsypują oni bowiem pieniek drzewa owocowego na 1½ do 2 stop wysoko ziemią. — Tym sposobem utrzymuje się, tak w letniéj jak i zimowéj porze, jednostajna temperatura; a następnie unika się, tyle każdéj organicznéj istocie szkodliwa zmiana.

Instytucye Wiejskie

Krótki rys historyi i obecnego stanu wyścigów koni.

(Z Angielskiego).

Wyścigi koni, mające na celu: wypróbowanie i ocenienie siły, wytrwałości i szybkości koni krwi czystéj, najprzód w Anglii zaprowadzone zostały, i z tego kraju na ląd stały Europy i niemal na wszystkie części świata się przeniosły. — Już bowiem za panowania Henryka II. od r. 1154—1189 miały one w Anglii miejsce. Jak się rozumie, nie było jeszcze w ówczas ani szranków, ni téż ulegały pewnym prawidłom i zasadom.

Dopiero za panowania Jakóba I. (od 1603 do 1645) ustanowiono pewne zasady, prawidła i wyznaczono stósowne szranki do wyścigów. — Odbywały się one w ówczas tylko w 3 miejscach; a mianowicie: w *Newmarket*, *Croydon* i *Enfield-chase;* lecz podczas wewnętrznych niepokojów za panowania Karola I., zaniechane zostały. — Wkrótce atoli po restauracyi, przywrócił je Karol II (1649 do 1685) i ustanowił dla zwycięzcy nagrodę, to jest: naczynie srebrne

wartości 100 funt. szter. (około 4000 złp.); do owego zaś czasu, zwycięzca otrzymywał dzwonek srebrny.

Odtąd, wszyscy Monarchowie angielscy największą zwracali uwagę na udoskonalenie koni, i silnie wspierali wyścigi, jako najpewniejszy środek, do tego celu prowadzący. — Za panowania Grzegorza II. nowe i znaczne nagrody ustanowione zostały; wyścigi coraz bardziéj przypadały do smaku Anglików, i coraz bardziéj upowszechniać się poczęły; aż nakoniec stały się, że tak powiem namiętnością narodową, tak dalece, iż dziś, podług *Kalendarza Ranekiego*, w 400 miejscach się odbywają.

Najgłówniejsze przecież są: w *Newmarket, Askot, Epsom, Doncaster, i w Goodwood.* — *W Epsom*, nagroda powstaje przez *subskrypcye*, to jest: mający chęć ubiegania się, zapisuje się na liście i składa umówioną kwotę; wolno jest przecież wystąpić, za złożeniem pewnéj opłaty. — I tak, w r. zesz. zapisało się 148 osób po 50 luidorów; 127 osób wystąpiło, opłaciwszy kwotę na ten przypadek oznaczoną, a tylko 21 osób ubiegało się o nagrodę. — Stawka tym sposobem utworzona, nazywa się *Derby;* osiągnienie jéj, jest uważaném za największy zaszczyt.

W Anglii, zaprowadzono także wyścigi źrebiąt, a mianowicie klaczek; nagroda zawięzuje się tym samym sposobom co poprzednia i nazywa się *Oaks*; otrzymanie jéj przynosi także wiele zaszczytu. W r: zes. zapisało się do ubiegania o nią 96 osób, a tylko 15 zrebaków kurs odbyło. — W innych miejscach różne są nagrody: np. w *Askot*, naczynie złote i t. p.

Trudno sobie wystawić jak mocno wyścigi konne zajmują wszystkie klassy mieszkańców Anglii. — Lecz co gorzéj, przywiązano do téj wrzeczy saméj użytecznéj instytucyi, szalony zapał zakładów, które w jednéj chwili, ogromne pochłaniają majątki; często bowiem przybywający na to igrzysko ze znacznym majątkiem, wraca biedakiem co domu.

We Francyi, piérwsze konne wyścigi miały miejsce w r. 1776, w dolinie Sablon; lecz jedynie pomiędzy końmi angielskiemi. W r. 1777 odbyły się w Fontenblo; gdzie już i konie francuzkie przypuszczone zostały; a mianowicie figurowało tu 40 ogierów rassy francuzkiéj. — Zabawa ta, nie przypadła zrazu do smaku narodowego. A nawet, dla jéj *sparodiowania* i niejako wyśmiania, w krótce po wyścigach koni w Fontenblo, zaprowadzono wyścigi osłow. Zwycięzca otrzymał *Oset* złoty, (a) wartości 100 luidorów. „Parodya ta — mówią ówczasowe pamiętniki — tak bardzo ubawiła Dwór i wszystkie klassy mieszkańców, iżby się może stała zabawą narodową, gdyby nastąpione wkrótce smutne okoliczności, myśli swobodnéj nie były zniweczyły.

Pod panowaniem nieszczęśliwego Ludwika 16. wyścigi konne często się odbywały. Lecz więcéj je uważano za rodzaj zabawy, niźli użyteczności. — Podczas *Saturnaliów* rewolucyi francuzkiéj, gdzie jak wiadomo, tak starannie małpowano dawnych Greków lub Rzymian, w miejsce wyścigów *konnych* zaprowadzono *wózkowe*. Lecz nowi ci Grecy i Rzymianie, tak niezgrabnie brali się do rzeczy, tyle osób zostało pokaleczonych, a nawet i życie utraciło, iż po dwukrotnéj próbie, wyścigi *wózkowe* zniesiono.

Dopiero za Napoleona, podług pewnych zasad, dla całéj Francyi zostały ustanowione wyścigi konne, miejsca i nagrody oznaczone. Ludwik 18 i Karol 10, niemniéj także je protegowali; a chcąc większy jeszcze do nich wzbudzić zapał, do wyznaczonych przez Napoleona nagród, inne jeszcze dodawali. Lecz właściwie mówiąc, dopiero od r. 1833 stanęły one we Francyi na wysokim stopniu, i poczynają coraz więcéj wpajać się w na

(a) Tę roślinę najchętniéj osły jedzą.

rodowość. Wszakże najwięcéj się zaiste do tego przyczyniło zawiązanie Towarzystwa oneż zachęcającego, na wzór angielskiego *klubu Żokiejów.* — Szczególniéj zaś wyścigi konne przypadają do smaku paryżanów; rzadko bowiem upłynie dzień bez pojedynczych wyścigów; już to celem wyprobowania koni, jako téż siły i zręczności Członków wspomnionego Towarzystwa.

Obecnie odbywają się wyścigi konne we Francyi: w Paryżu, w Chantili, w Wersalu, w Limożen, w Aurillac, w Tarbes, w Bordo, w Nansy i w 12 innych celniejszych miastach.

I w Niemczech, jako téż sąsiednich krajach, w wielu miastach zaprowadzono wyścigi konne; i mianowicie; w Berlinie, w Wrocławiu, w Stargardzie, w Anklam, Schleswigu, w Kiel, Celle, Aachen, Hamburgu, Doberan, Neubrandeburgu, Güstrowie, w Brunswiku, w Królewcu, w Stralsundzie, w Frankforcie n. Odr. w Poczdamie, Magdeburgu, w Pradze, Peszcie, i t. p. *W Belgii*, w pięciu miejscach wyścigi się odbywają. — Zresztą, zaprowadzono je także w Ameryce północnéj, w Mexyku, w Diemensland, w Nowéj Hollandyi. — Stały się one obecnie nie już przemijającą modą, zabawą, lub igrzyskiem publiczném, lecz raczéj Instytucyą, mającą najwidoczniejszy wpływ na uszlachetnienie rass *koni zbytkowych.* — To zaś pewna, że na polepszenie rolnictwa, żadnego nie wywierają wpływu; ani nawet na utworzenie koni wojskowych, na trudy wytrwałych. — Natomiast wystawy zwierząt domowych, celowi temu odpowiadają.

Rozmaitości.

Przyczyny nędznego stanu klassy średniéj i zapobieganie temu.

Niemal we wszystkich krajach, stan klassy średniéj widocznie się pogorsza; a to tak dalece, iż zwraca na siebie uwagę Rządów, i skłania do wyszukiwania przyczyn tego i środków onym zapobiegania. Senat w Frankforcie nad Menem, rozbierał obecnie przedmiot, o którym mowa. Proponowano ustanowienie podatku od wprowadzonych płodów, na utworzenie funduszu dla ubogich. — Lecz wielu uznało środek ten, nie tylko za niedostateczny, lecz nadto, jako służący do powiększenia liczby wsparcia potrzebujących: *jest to bowiem niejako zachęta do ubóstwa; nigdy zaś gruntownie złemu nie zapobiega.*

Za główne przyczyny ubóstwa w Frankforcie, podają:

1. Codzienne wynalazki i udoskonalenia maszyneryów; które, o ile kraj nieludny zbogacają, o tyle zubożają przeludniony, odejmując klassie z pracy się utrzymującéj, możność zarobienia na życie.

2. Brak zarobku, skutkiem wielkiéj konkurencyi; co pochodzi: albo z przeludnienia, lub téż ze zbytecznego ubiegania się do jednych procederów.

3. Zbyteczna drogość piérwszych potrzeb życia.

4. Wielka skłonność do życia zbytkowego, tak pod względem ubiorów, jako jedzenia i picia.

5. Fałszywa ambicya przy wyborze procederu. — Niemal każdy ubiega się za tym procederem, który podług jego mniemania wiele zaszczytu przynosi; a przecież, biorąc ściśle, wszystkie są niemal równie zaszczytne, byle umiejętnie i uczciwie wykonywane były.

6. Zawczesne usamowolnienie; zbyt wczesne żenienie się i obarczanie znaczną liczbą dzieci.

7. Brak pomocy w razie choroby; przez co takowa się zwiększa i częstokroć do nędzy doprowadza.

8. Brak dostatecznych funduszów przy urządzeniu jakowego procederu.

9. Brak potrzebnych znajomości w obranym procederze.

10. Nizkie ceny pracy.

11. Mały odbyt na produkta pracy.

12. Spuszczanie się na wsparcie i pomoc władz lub Towarzystw miłosierdzia.

Niemal wszystkie te punkta uznano za słuszne; lecz i o tej prawdzie przekonano się także, że zmienienie ich nie jest w mocy rządu; że w niektórych tylko punktach rząd frankforcki mógłby skutecznie działać, innym zaś tylko stan handlowy i przemysłowy, tamę położyć jest w stanie.

Mozajka wełniana.

Mozajką wełnianą nazwano nową materyą, wynalezioną w Berlinie przez pp. *Fonrobert* i *Pruckner*. Odznacza się ona od innych największą cienkością i podobieństwem do aksamitu; a nadewszystko przez to, iż jest zdolną przyjmowania w najrozmaitszych cieniowaniach, wszelkich farb, w sposób, jakiego żadne ze znanych dotąd wyrobów tkackich, nie posiadają.

Niemniéj także zasługuje na uwagę trwałość tejże materyi, w porównaniu do innych tegóż rodzaju. A nadewszystko, różni się od nich przez to, iż gdy po kilkoletniém używaniu, kolory nieco wypełzną, przywraca się piérwotna ich świeżość, przez *podstrzyżenie włosa*. Nowa ta materya, w któréj składzie *gumma elastyczna*, ważną zdaje się grać rolę, służy do nader rozmaitych użyć; jak np. na kobierce, pokrycia mebli, poduszek, na pantofle, na tak zwane *gobeliny* i t. p. Piękna ta materya, któréj piérwsze próby w Anglii i Rossyi największe sprawiły zajęcie, ma jedną tylko wadę, to jest: woń, wszelkim płodom z gummy elastycznéj właściwą; lecz jest przecież nadzieja usunięcia jéj.

Wełna amerykańska czyli peruwiańska, Alpaca zwana.

Wełna peruwiańska, któréj w r. zesz. przeszło 3 miliony funt. do Anglii sprowadzono, jest 20 do 24 cali długa, do jedwabiu podobna; z tąd zaś szczególniéj nad inne celuje, iż nie posiada najmniejszéj ilości tłustości, a więc nie potrzebuje być mytą przed strzyżeniem. Jest to rodzaj *Wigoniu*, czyli wełny wigoniowéj. W Ameryce południowéj znajduje się bowiem wiele gatunków z rodzaju *Lamy;* owóż wełna o któréj mowa, pochodzi od gatunku tegoż rodzaju *Alpaca* zwanego. — Zwierzęta te są koloru *brunatnego* lub *białego;* a nawet piérwsze mają pod brzuchem wełnę białą, która równie dobrze jak z ostatnich, farby przyjmuje.

Alpaca żyje w Andenach w bliskości granicy śnieżnéj, i zaprzestaje na bardzo lichym pokarmie. To spowodowało pewnego angielskiego spekulanta do sprowadzenia 20 sztuk tychże zwierząt w r. zesz. i hodowania ich w górach Szkockich. Gdyby hodowla ich się powiodła, zadałaby niezawodnie bolesny cios hodowli owiec. — Zwierzęta te są bowiem nadzwyczajnie mnożne; w Andenach, gdzie dziko się hodują, ubijają corocznie przeszło 4 miliony sztuk.

Kantor Główny w Starém Mieście Nro 61. na piérwszém piętrze.